Nr. 71 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 25 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 495.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK. P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Stabilizacja pracowników państ. znowu odroczona!

Tow. Daszyński kandydatem P. P. S. na marszałka Sejmu.

Ukonstytuowanie się klubu poselskiego P. P. S.

WARSZAWA, 23 III. (tel. wł.). Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie posłów i senatorów PPS. Posiedzenie to otworzył w obecności 63 towarzyszy prezes Rady Naczelnej tow. Daszyński, witając serdecznie zebranych. Wchodzącemu na salę tow. sen. Limanowskiemu urządzono gorącą owację.

Z. P. P. S. dokonał przedewszystkiem wyborów prezydjum i komisji parlamentarnej. Na prezesa klubu wybrano tow. Marka, na wiceprezesów ttow. Niedziałkowskiego, Posnera i Żuławskiego, na sekretarzy ttow. Czapińskiego, Ciołkosza i Zarembę, na gogospodarza i skarbnika tow. Kuryłowicza.

Do Komisji parlamentarnej weszli ttow. Barlicki, Daszyński, Diamand, Jaworowski, Kopciński, Kwapiński, Lieberman, Piotrowski, Prager, Pużak, Strug, Szczerkowski, Ziemięcki. Oprócz tego do komisji parlamentarnej należy całe prezydjum.

W dalszym ciągu po referacie tow. Niedziałkowskiego Z. P. P. S. jednomyślnie uchwalił wysunąć kandydaturę tow. Daszyńskiego na stanowisko marszałka Sejmu.

Wybory minęły, a teraz czekaj tatko latka...

Odroczenie stabilizacji pracowników państwowych.

WARSZAWA, 23 III. (tel. wł.). Art. 116 o państw. służbie cywilnej został ponownie przedłużony na okres jednego roku. Artykuł ten głosi, że urzędnik, który we właściwym czasie nie został stabilizowany winien być zwolniony z zachowaniem praw emerytalnych. Urzędnicy państw. oddawna zabiegali o przystąpienie do faktycznej stabilizacji. Pierwotnie stabilizacja ta miała być ukończona na dzień 31 XII 1925 r. Termin ten przesunięto na dzień 31 II 1926 r., później na dzień 31 III. 1928, obecnie zaś do końca br.

Stabilizacja trwa już u nas przeszło pięć lat bez widocznych rezultatów. Według obliczeń dotychczas stabilizowano zaledwie 15 proc. pracowników.

—:::—

Hiszpanja wstępuje ponownie do Ligi Narodów.

MADRYT 23. 3. (Pat). Odpowiedź rządu hiszpańskiego na pismo przewodniczącego Rady Ligi Narodów, zapraszające Hiszpanję do powrotu do Ligi brzmi między innymi jak następuje:

Rząd hiszpański sądzi, iż na to zaszczytne zaproszenie może odpowiedzieć tylko przyjęciem go z wdzięcznością i bez wszelkich warunków czy zastrzeżeń powierzając ogólnemu zgromadzeniu troskę określenia formy i miejsca odpowiedniego dla Hiszpanji, by jej działalność była skuteczna i pożyteczna oraz uwzględnienia jej specjalnego położenia jako wielkiego mocarstwa, neutralnego w czasie ostatniej wojny i jej twórczej roli w dziejach ludzkości.

Krwawe zajście na granicy rumuńsko-węgierskiej.

BUDAPESZT. 23 III. (Pat.). Na granicy rumuńsko-węgierskiej 5 mieszkańców zajętych było zbieraniem chróstu, gdy nagle zbliżyło się do nich kilku rumuńskich strażników granicznych, którzy dali kilka strzałów w powietrze. Włościanie zaczęli uciekać w obawie przed pobiciem, co się już często zdarzało. Wówczas strażnicy rumuńscy rozpoczęli pościg usiłując otoczyć uciekających. Jeden z włościan niejaki Toeroek ojciec 2 dzieci chcąc ujść przed pościgiem przekroczył granicę, przyczem został ciężko zraniony. Drugi 20-letni młodzieniec Kosa ukrył się w krzakach, lecz został odnaleziony i aresztowany. Obaj oni odprowadzeni zostali pod eskortą do Oradea Mara, gdzie Toeroek zmarł na skutek odniesionych ran. Trzej inni zbiegowie zasypywani byli strzałami nawet wówczas, gdy znajdowali się już na terytorjum węgierskiem.

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE.

WARSZAWA 23. 3. (tel. wł.). Prowadzone w ciągu ostatnich dni w Warszawie rokowania handlowe delegacji polskiej i austrjackiej dały jako dotychczasowy rezultat sprecyzowanie obustronnych postulatów. Obecnie nastąpiła chwilowa przerwa, w ciągu której obie delegacje złożą swym rządom sprawozdania.

Bezrobocie i nędza wsi.

Ilość zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosi obecnie blisko 180 tysięcy. Ale liczba ta nie jest wyrazem istotnego stanu bezrobocia, gdyż pomija masy ludu na wsi, chronicznie chorującego na brak pracy. Żadne statystyki nie ujmują w cyfrach, *ile ludzi w Polsce nie ma co jeść, ile cierpi na stały niedosyt* z powodu braku ziemi, którąby ich żywiła, braku pracy najemnej, którąby im dawała środki utrzymania.

Orjentując się jednak według stanu posiadania ziemi, można bez przesady powiedzieć, że *ośm do dziesięciu miljonów ludzi w Polsce żyje w warunkach fatalnych*, że stale się niedożywia, chleb jada tylko od święta, że nie ma się w co przyodziać, nie ma czem obsiać kawałka lichego gruntu. Mowa tu jest o *chłopach małorolnych*, siedzących na skrawkach ziemi, z której mimo nadludzkiej pracy nie mogą wybrać tyle plonów, by ich i ich rodziny wyżywiły.

Jeżeliby dziś chciał ktoś sobie zadać trudu i sprawdził, z jakich to warstw składają się skazańcy, przepełniający liczne u nas więzienia, doszedłby do smutnych rezultatów. — Dowiedziałby się, że *w więzieniach siedzą przeważnie synowie chłopscy za kradzieże i rabunki*. Dawniej po wsiach małopolskich nie były używane klucze czy kłódki. Chłop zostawiał swe gospodarstwo dniem i nocą otworem, dziś zamyka wszystkie budynki na cztery spusty, aby się złodziej nie dostał.

Czy znaczy to, że wieś jest już tak bardzo zdemoralizowana, że nie można zaufać najbliższemu sąsiadowi? Nie. To znaczy, że głód jest złym doradcą, *że brak pracy i brak chleba sprowadza wielu na drogę przestępstwa*. Głód jest tym czynnikiem, który przeważnie powoduje przepełnienie naszych więzień!

Jeszcze na inne charakterystyczne zjawisko zwrócimy uwagę. Miasta niezależnie od naturalnego przyrostu ludności przepełniają się z każdym rokiem więcej. Pomimo klęski mieszkaniowej *coraz więcej ludzi zajmuje głębokie piwnice suterenowe, powiększając nędzę i bezrobocie w miastach*.

To są „wywiałki" chłopskie, które szukają w miastach ratunku dla siebie, stając się groźnymi konkurentami żywiołu miejscowego na rynku pracy.

Najgorsze w tem złem jest to, że dziś, wobec tak silnej reprezentacji obszarników w sejmie i wobec tak wielkiej siły ich wpływów *sprawa przeprowadzenia reformy rolnej natrafi na dalsze przeszkody*. Panowie umieją się bronić i plany swoje przeprowadzać. Nie chcą oddać ziemi nawet za pieniądze. Im się lepiej kalkuluje „praca" na

roli, oczywiście cudzemi rękoma wyzyskiwanego robotnika rolnego.

Celem reformy rolnej była parcelacja (za odszkodowaniem) ziemi między bezrolnych chłopów. — Przedewszystkiem miały uledz parcelacji majątki źle gospodarowane. Twórcy reformy rolnej rozumieli, że obszarnicy za pieniądze uzyskane ze sprzedaży ziemi zaczną budować fabryki i przyczynią się do uprzemysłowienia kraju. W ten sposób część ludności wiejskiej znalazłaby środki do życia w pracy na roli, wykupionej od wielkich agrarjuszy a część znalazłaby zajęcie w nowo powstałych fabrykach. Ale reforma rolna nie została przeprowadzona przedewszystkiem wskutek wielkich wpływów magnaterji ziemskiej, a powtóre z powodu trudnych warunków, w jakich skarb państwa się znajdował. Teraz w skarbie państwa pieniędzy wiele, ale i obszarnicy mają wpływów wiele.

Sytuacja jest ciężka, a co najsmutniejsze, że ludzie przyzwyczajają się do tego chronicznego zła. Widocznie tak musi być — pocieszają się nawet najbardziej wydziedziczeni.

Ale posłowie socjalistyczni przypilnują aby ustawy uchwalone nie były sabotowane. Pozatem przypomną rządowi, jego obowiązek rozpoczęcia planowych robót budowy dróg, mostów, regulacji rzek, przeznaczenia wysokich sum na fundusz rozbudowy, aby raz nareszcie ludzie w Polsce zaczęli żyć po ludzku.

Walka będzie nierówna i nie będzie łatwa, ale musi być doprowadzona do szczęśliwego końca. *A.*

—:::—

Kpiny z oświaty.

Zapowiedziano półoficjalnie zmiany w rządzie, w szczególności zmianę na fotelu ministra oświaty. Dr. Gustaw Dobrucki, dotychczasowy kierownik tego olbrzymiej wagi działu spraw państwowych miałby odejść nazwiska jego następców pojawiają się w prasie. Nie należymy do wielbicieli odchodzącego ministra. Nie był fachowcem w sprawach oświaty i szkolnictwa, z któremi nigdy w życiu dawniej nie miał bliższej styczności. Brak mu było energji twórczej, potrzebnej do jasnego i zdecydowanego postawienia programu jednolitej szkoły powszechnej. Ale miał dość siły charakteru, aby przeciwstawić się knowaniom połączonego wstecznictwa klerykałów i profesorów uniwersytetu tkwiących w starych przesądach. Miał sporo niezależności sądu, nie umiał i nie chciał schlebiać drugorzędnym wielkościom postawionym z łaski przypadku na pierwszym planie. Dlatego idzie...

Trudno jednak nie zająć się osobami wymienianemi, jako następcy min. Dobruckiego właśnie ze względu na doniosłe a czekające załatwienia sprawy ustroju szkolnictwa. Minister Józef Targowski, hrabia Franciszek Potocki... Kto zacz ów „minister" i czego minister? Pan Targowski, za czasu nieboszczki Rady Regencyjnej dość gorący aktywista, od roku 1919 kręci się koło dyplomacji polskiej. Używamy tego właśnie określenia, chociaż pan Targowski figuruje stale na liście dyplomatów polskich, albowiem w jego działalności dyplomatycznej brak jest wszelkiej ciągłości. Powierzono mu kiedyś kierownictwo jakiejś misji dyplomatycznej na Daleki Wschód. Misja pozostała bez znaczenia dla polskiej polityki zagranicznej, ale p. Targowskiemu pozostał tytuł „ministra pełnomocnego". W minionym okresie wyborczym współkierował akcją konserwatystów. Zagadnienia oświaty są dlań najzupełniej obce, jako ich sternik byłby igraszką w ręku najbliższych sobie klerykalnych profesorów krakowskich.

Gorzej jeszcze z drugim aspirantem do teki ministra oświaty. — Hrabia Franciszek Potocki dał się społeczeństwu poznać jedynie jako autor szeregu artykułów w „Czasie" krakowskim i prelegent w lokalnych krakowskich stowarzyszeniach katolickich. Jest to gorący wyznawca kierunku „neokatolickiego", wojujący zwolennik poddania całego życia duchowego wpływom kościoła. Ładna rekomendacja na ministra, wszak nie tylko wyznań, ale i oświaty! Druga jego zaleta na wysoki urząd niemniej od tej pierwszej jest wymowna. Hrabia Potocki jest szwagrem ks. Janusza Radziwiłła, wschodzącej gwiazdy konserwatywnej na polskiem jakże zamglonem niebie politycznem. W tem zestawieniu wszystko jest już powiedziane.

Tylko dlaczego społeczeństwo polskie ma płacić długi wyborcze „jedynki" zaciemnieniem swojego szkolnictwa na przeciąg długich lat? Co mają wspólnego z oświatą wszyscy tamci ludzie, którzy jednej godziny w swojem życiu nie poświęcili przemyśleniu spraw ustroju szkolnego?!

Socjaliści polscy w Czechosłowacji.

„Robotnik Śląski", organ Polskiej Socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowacji pisze:

„Głośnem echem odbił się w różnych państwach olbrzymi sukces P. P. S. w Polsce w wyborach sejmowych.

I my, socjaliści polscy za kordonem, mamy powód do radości z okazji zwycięstwa towarzysów w Polsce. Zwycięstwo Polskiej Partji Socjalistycznej w Polsce jest zwycięstwem naszem, chociaż kordonem granicznym rozdzieleni. nie zapominamy, że należymy do jednej robotniczej rodziny polskiej. Dzielimy się wspólnie radością zwycięstwa, a zwycięstwo naszych braci daje nam bodźca i służy za przykład, jak zwyciężać trzeba: solidarnością, poświęceniem i ofiarnością. Tego zdania była też niedzielna konferencja P. S. P. R. w Karwinie, która z radością powitała wynik wyborów sejmowych w Polsce i z entuzjazmem uchwaliła wysłać gratulacje do P. P. S. w Polsce.

I my stoimy przed nową walką wyborczą o zastępstwo w sejmikach pow. i sejmie krajowym. Partja nasza w ogromnie ciężkich warunkach walkę poprowadzi samodzielnie i w tym nowym kierunku. Powoli, lecz stale konsolidujemy nasze szeregi i zdążamy do tego, by na gruncie podatnym zewrzeć tę masę górników i robotników wszystkich gałęzi, których kłamstwa o „raju" sowieckim zawiodły i rzuciły w wir walk bratobójczych do zwartych szeregów robotników polskich na Śląsku, aby zburzyć tę potęgę, jaką długoletnia ideowa praca organizacyjna wybudowała".

P. Putek i jego mandat.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). Wczoraj popołudniu obradowały władze PSL. Wyzwolenia. Na posiedzeniu tem zażegnano konflikt, którego skutkiem miało być zrzeczenie się mandatu poselskiego przez posła Putka i wycofanie się p. Putka z życia politycznego. Ustalono, że poseł Putek zatrzyma mandat z listy państwowej, zrzeknie się zaś mandatu z okręgu, z którego wejdzie do Sejmu poseł Fidelis.

ADA NEGRI.

Pies bezpański.

Codziennie, przechadzając się wzdłuż szpaleru platanów nad jeziorem, spotykam psa.

Skoro go zawołam, przybliża się do mnie wymachując resztą ogona i wpatrując się we mnie przenikliwym, wyczekującym wzrokiem brunatnych niesamowitych oczu, połyka zarłocznie rzucane mu przezemnie biszkopciki i tak podąża za mną przez znaczną część drogi. Na wszystkie imiona, jakie tylko zdoła nadać mój kaprys, odpowiada niemem merdaniem ogona.

Przebiegając tuż za mną i obwąchując wciąż teren, zatrzymuje się, ilekroć ja się zatrzymam, tak, iż możnaby było mieć wrażenie, że jest moim, wreszcie w pewnem miejscu zbacza na ścieżynkę i po chwili znika.

Znają go wieśniacy i woźnice, za którymi również często podąża, ci jednak częstują go zazwyczaj przekleństwami lub batem. Znają go także Angielki i Niemki zaawansowane już nieco wiekiem i odznaczające się wyjątkową, niemal wyszukaną brzydotą, ciągnące wraz z rozpoczęciem się wiosny rojami całemi do okolicznych hoteli, skąd wyruszają na wszystkie strony.

Towarzyszy im aż do ustawionych przed traktjernią stolików i układając się tam, wyczekuje, aż będzie mógł złapać w powietrzu sucharek lub biszkopcik, rzucony mu przez jedną z przybyłych.

Kelnerzy pędzą go, klnąc przytłumionym głosem, lub poprostu kopiąc go ukradkiem. Niekiedy zagląda przed kuchnię, gdzie kucharze oraz ich pomocnicy wyrzucają mu kości i odpadki mięsa do przygotowanego w tym celu kubła, choć mimo to nie szczędzą mu również przekleństw i kopnięć. Musi odznaczać się naprawdę wyjątkową przebiegłością, skoro dotychczas potrafił uniknąć pętli hycla i stać się niewidzialnym niby dzięki jakimś czarom, wobec grożących mu zewsząd niebezpieczeństw.

Nikt nie wie, gdzie się znajduje jego legowisko. Nikt również w całej okolicy nie potrafi powiedzieć, czy kiedykolwiek miał swego pana.

Węszące za ogrodzeniem parków psy, szczekają zajadle na niego, podczas gdy przebiega drogą tuż niedaleko. Nie odszczekuje się bynajmniej. Biegnie dalej swą drogą włóczęgi z zupełnym spokojem.

Nie wątpię nigdy, że go spotkam na przechadzce. Rzekłabym, że wyczuwam, kiedy zbliża się do mnie. I oto, w pewnej chwili, spostrzegam go właśnie, jak się wyłania gdzieś na zakręcie ścieżki, czy też z poza kupy żwiru, czy też może z powietrza. Nie wołany podbiega do mnie, obwąchuje moją torebkę, łasi się, dotykając pyskiem mych rąk, tak, iż odczuwam jego ciepłe sapanie. Po chwili idziemy już razem, jak dobrzy przyjaciele, którzy nie rozłączają się ze sobą od jakichś lat dwudziestu. Skoro czując się zmęczona usiądę na ławce, układa się tuż u mych nóg, podnosząc ku mnie pysk i wpatrując się we mnie dziwnym niesamowitym wzrokiem spokojnych obłąkańców, lub niepewnych oczu dziecinnych.

Odzywam się wtedy do niego:

— Jakże możesz się obejść bez imienia, bez pana?... Czy wiesz, mój piesku kochany, że każdy z nas ma kogoś, kto go trzyma na smyczy, dręczy go nieraz, chłoszcze nawet, a mimo to jednak lubi niewątpliwie. Niekiedy może nam się wydaje, że nas nienawidzi, tymczasem, przeciwnie, lubi. — Czy wiesz, kto to? To miłość. Tak, miłość, mój piesku. Należymy do niej, ona zaś chce byśmy w nią zapatrzeni, żyli. Jakże więc ty możesz nie należeć do nikogo?...

Nie wiem, czy mnie rozumie!... Nie słyszałam nigdy, aby szczekał lub skomlał. — W brunatnych jego oczach odbijają się refleksy jeziora. Za kwadrans odejdzie stąd. Nic więcej nie da dla siebie uczynić. Mogę mu jedynie rzucić kawałeczek chleba i niekiedy pogłaskać.

Ten czarny, wychudzony, niemy, wynędzniały pies ma w sobie jakąś moc, która go nie poddaje niewoli.

I mężczyźni niekiedy są tacy.
Są takie również kobiety.
Istoty bezpańskie.

—:::—

Kłopoty z „Rotą".

Marja Konopnicka, napisała „Rotę" w r. 1910 na uroczystość pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, obchodzonej manifestacyjnie pod zaborem austrjackim. Tekst „Roty" był na owe czasy aktualny, był niejako odpowiedzią na prowokacje niemieckie, na ucisk szkolny dzieci polskich, na politykę wynaradawiania, działalność komisji kolonizacyjnej i t. d.

Lecz „Rota" napisana jako wiersz okolicznościowy, stała się wbrew intencjom, zmarłej w rok później poetki hymnem narodowym, śpiewanym z szczególną lubością przez szowinistów, przy każdej okazji.

I dziś mamy rzeczywistość tragikomiczną: Do tej pory nikt się nie zdobył ani na kompozycję muzyczną, ani na napisanie płomiennych słów, które by tworzyły hymn narodowy, odpowiadający dzisiejszym warunkom życia polskiego, uczuciom, i nastrojom, całego społeczeństwa.

Przy każdej okazji śpiewa bezmyślny tłum „Rotę" — a nikt ze śpiewających nie czuje tego, że tekst „Roty" z chwilą odzyskania niepodległości Polski, przestał być aktualny, że wolny Polak sam sobie pluje w twarz, śpiewając słowa „Roty".

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz..."

— — — — — — — —

Śpiewa też „Rotę" i młodzież szkolna i na tem tle doszło do konfliktu, który prawdopodobnie znajdzie swój epilog, aż przed forum Ligi Narodów.

Sprawa przedstawia się następująco:

„Niemiecki Związek ludowy" (Volksbund) na polskim Górnym Śląsku, zwrócił się do prezydenta Komisji mieszanej dla spraw Górnego Śląska p. Calondra, z następującem zażaleniem:

„Dnia 21. listopada 1925 r. odbyła się w szkole w Janowie, uroczystość, ku czci Króla Polskiego, Bolesława Chrobrego. W uroczystości tej uczestniczyły także dzieci szkoły mniejszościowej. — Grono nauczycielskie przybyło w komplecie. Przybył również nauczyciel szkoły mniejszościowej Ryszard Pagacz. Kierownik szkoły Madej wygłosił przemowę, o znaczeniu obchodu tej rocznicy, poczem zwrócił się do zgromadzonych dzieci z ogólnem wezwaniem, aby zaśpiewały znaną pieśń „Rotę". Zarządził on przytem, aby dzieci przy śpiewaniu słów przysięgi Roty, podniosły prawą rękę do przysięgi(!!) Podczas śpiewania pierwszej zwrotki tej pieśni, nauczyciel Madej zauważył, że na sali powstał niepokój. Przerwał śpiew i zapytał o powód. Nauczycielka Michalikówna, która stała za ustawionemi dziećmi, powiedziała mu, że jeden z uczniów szkoły mniejszościowej, niejaki Maletzki, zachowuje się niestosownie, że podczas śpiewania Roty się obracał, trącał swoich sąsiadów łokciem i śmiał się. Nauczyciel Madej wywołał Maletzkiego z rzędu, i przedstawił mu niewłaściwości jego zachowania się. Za karę, za takie zachowanie się kazał mu uklęknąć na oba kolana przed krucyfiksem i pozostawać w tej pozycji, podczas odśpiewania dwóch ostatnich zwrotek, przyczem chłopiec musiał także trzymać prawę rękę podniesioną do przysięgi (!?)

Na rozprawie ustnej załący się (t. j. przedstawiciel niem. Związku), wywodził, że według jego zapatrywania, było niedopuszczalne ukarać chłopca w ten sposób, w jaki to się stało, i że niezgodne jest z Konwencją Genewską, jeżeli władze nakazują i pozwalają śpiewać w szkołach Rotę, pieśń, którą ludność Górnego Śląska polskiego, przekonania niemieckiego odczuwać musi jako pieśń wyrażającą nienawiść i obrażającą jej uczucia".

P. Calonder wydał w tej sprawie następujące orzeczenie:

Odnośnie do Roty, skarga jest uzasadniona. Nie da się pogodzić z Konwencją Genewską, a szczególnie z artykułem 133 i artykułem 75 ust. 3. Konwencji Genewskiej, aby pieśń tę śpiewano w szkołach G. Śląska polskiego.

Całe kierownictwo pedagogiczne szkoły mniejszościowej należy przekazać nauczycielowi mniejszościowemu Ryszardowi Pagaczowi.

Orzeczenie to, przesłał p. Calonder urzędowi dla spraw mniejszości w Katowicach, z poleceniem przekazania go polskiej władzy administracyjnej do wiadomości. Zarazem przyznał Niemieckiemu Związkowi Ludowemu prawo odwołania się do Rady Ligi Narodów, na wypadek, gdyby władze polskie, nie uwzględniły jego orzeczenia.

— — — — — — —

O tej całej sprawie można powiedzieć: Mała rzecz, a wstyd. Przykro będzie teraz dopiero wycofywać „Rotę", a niezastosowanie się do decyzji p. Calondra — choćby on nawet osobiście za fałszywą interpretację Konwencji Genewskiej i za wtrącanie się do nieswoich rzeczy został zmuszony do ustąpienia — spowoduje rozprawę na Radzie Ligi Narodów. Pretensje Volksbundu są śmieszne i wypływają z tego samego szowinizmu, jakiego wyrazem po stronie polskiej jest śpiewanie „Roty". Ale Volksbund skorzysta z okazji, aby wnieść przed forum międzynarodowe skargi na Polskę.

Nie wiemy jakie argumenty w obronie przebrzmiałej „Roty" znajdzie p. Zaleski, w każdym razie powagi to Polsce nie doda, gdy wielka dyplomacja dowie się, że hymn narodowy polski w jednej ze swych zwrotek rozpoczyna się tak górnie:

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz"

— — — — — — — —

Czas ostatni schować „Rotę" do archiwum, i zabronić jej śpiewu zwłaszcza w szkołach.

A.

Protest przeciw wyborom we Lwowie już wniesiony!

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 50 Lwów—miasto podaje, po myśli Art. 103 Ord. Wyb. do Sejmu, do publicznej wiadomości, iż przeciwko wyborowi posłów do Sejmu z tut. Okręgu wniósł p. dr. Stanisław Dręgiewicz imieniem własnem i jako pełnomocnik listy Okręgowej Nr. 2 (P. P. S.) protest.

Każdemu wyborcy wolno powyższy protest oglądnąć w lokalu Komisji, czynić z niego odpisy i przeciw treści tegoż wnosić zarzuty na ręce Przewodniczącego do Okr. Komisji Wyb. Nr. 50 (Lwów pl. Halicki 10) w godz. urzędowych od 10—12 w ciągu dni 14, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w Monitorze Polskim.

We Lwowie, 22 marca 1928.

Józef Dworzak
Przew. Okr. Kom. Wyb. Nr. 50 dla m. Lwowa.

O marszałka Sejmu i Senatu.

Nieoficjalne rokowania.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). Rokowania pomiędzy poszczególnemi grupami parlamentarnemi w sprawie wyboru marszałka sejmowego odbywają się nieoficjalnie. — W dalszym ciągu czynione są próby ujednostajnienia stanowisk klubów w sprawie wyboru marszałków Sejmu i Senatu. Nie ulega wątpliwości, że w pierwszem głosowaniu głosy grup przeciwstawiających się kandydaturze wiceprem. Bartla rozbiją się pomiędzy dwie, ewentualnie trzy kandydatury. — Jak słychać nie jest wykluczone — mimo zapowiedzi prasy — że Klub Narodowy poprze, po wyeliminowaniu swego kandydata którąś z kandydatur lewicowych, nie wywołującą zastrzeżeń osobistych ze strony prawicy.

—:::—

Paroksyzm szowinizmu niemieckiego w Gdańsku.

GDAŃSK, 23. 3. (AW). W kołach lewicy gdańskiej wielkie oburzenie wywołało ostatnie posiedzenie Stahlhelmu, w którem wzięło udział przeszło 2.500 osób. Zaproszony z Berlina radykalno- prawicowy poseł Staedler wygłosił przemówienie, w którem m. i. oświadczył, że rozwiązanie Einwohnerwehry jest zbrodniczym aktem nowego senatu gdańskiego. Staedler poddał ostrej krytyce postępowanie socjalistów gdańskich, którzy prowadzą politykę pojednawczą w stosunku do Polski. Wzywał do zbrojenia się jawnego, a gdy to niemożliwe, jak najenergiczniejszego kontynuowania — na terenie w. miasta — działalności akcji tajnych związków wojskowych.

Kierownik Stahlhelmu w Gdańsku mjr. b. armji pruskiej Wild oświadczył, że wszyscy członkowie straży obywatelskiej gdańskiej po jej rozwiązaniu powinni wstąpić do Stahlhelmu, aby tam prowadzić dalej swą akcję.

W czasie dyskusji atakowano kilkakrotnie Polskę.

Jeszcze dwie ambasady polskie.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). Obok rokowań prowadzonych z Turcją w sprawie przekształcenia na ambasadę poselstwa Rzeczypospolitej w Angorze i poselstwa tureckiego w Warszawie wszczęte zostały rokowania o kreowanie 2 nowych ambasad w Warszawie — angielskiej i włoskiej. Rokowania w tej sprawie mają przebieg pomyślny.

O nagrody literackie Warszawy i Łodzi.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). W d. 24. bm. w lokalu Związku Literatów Polskich odbędzie się zebranie w sprawie nagród literackich Warszawy i Łodzi. Uczestnicy zebrania drogą głosowania wskażą najodpowiedniejszych kandydatów do najbliższych nagród. Zebranie to ma charakter opinjodawczy i mają w niem prawo wziąć udział członkowie wszelkich stowarzyszeń literackich.

—:*:—

Szkolnictwo żeńskie w Polsce.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). Jak się okazuje ze statystyki żeńskiego szkolnictwa zawodowego mamy obecnie w Polsce 410 zawodowych szkół żeńskich. Z tego 52 średnich, 42 niższych, 14 gospodarczych, 62 dokształcających, 6 seminarjów dla nauczycielek, ponadto różnego typu kursów 186 i 18 warsztatów przy szkołach powszechnych.

WYKRYCIE MAGAZYNÓW BRONI W LONDYNIE.

LONDYN, 23. marca. (AW). Policja londyńska wykryła cały szereg składów broni i amunicji w Londynie. Stwierdzono, że broń jest pochodzenia niemieckiego. Na podstawie wyników śledztwa przeprowadzonego u kilkunastu aresztowanych osób stwierdzono, że broń i amunicja niemiecka przeznaczone były dla politycznych organizacyj irlandzkich i organizacyj komunistycznych.

SAMOCHÓD SPADŁ W PRZEPAŚĆ.

INSBRUK, 23. marca. (Pat.). W pobliżu Insbruku stoczył się w przepaść samochód z wysokości 70 m. Dwie osoby zostały zabite, a 3 odniosły rany.

Dekret o umowie o pracę pracowników umysłowych.

WARSZAWA. 23 III. (tel. wł.). W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych. a pracowników umysłowych uważa dekret zarządców i kierowników oraz dozorców z wykształceniem fachowem we wszystkich przedsiębiorstwach rolnych. leśnych, przemysłowych i górniczych. dalej artystów, aktorów, dziennikarzy. lekarzy. dentystów, weterynarzy, medyczny personel pomocniczy, biuralistów, telefonistów. telegrafistów itd.

Dekret przewiduje, że umowa o pracę zawrzeć można na okres próbny, na okres wykonania określonej roboty, na czas określony lub nieokreślony.

Rozwiązanie umowy o pracę nastąpić może: 1) w okresie próbnym pierwszego lub szesnastego. ostatniego miesiąca kalendarzowego po uprzedniem 2 tygodniowem wypowiedzeniu; 2) po ukończeniu roboty dla której umowa była zawarta; 3) po upływie 3 miesięcy od wypowiedzenia umowy przez jedną ze stron, jeżeli tę umowę zawarto na czas nieokreślony.

Okres wypowiedzenia wynosić ma 3-y mies. kalendarzowe i kończyć się musi ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego.

Olbrzymia afera w zakładach miejskich w Warszawie.

Teraz dopiero wyłazi na wierzch robota endecka.

WARSZAWA, 23 III. (AW.). W związku z nadużyciami w przedsiębiorstwie wodociągów i kanalizacji „Epoka" dowiaduje się, że według przeprowadzonego dochodzenia przez kontrolę miejską w r. 1926 i w połowie 1927 tj. do dnia ujawnienia nadużyć grupa urzędników wraz ze 131 właścicielami domów zdefraudowała 254.531 zł 36 gr. Rewizja ksiąg za lata 1924 i 1925 ujawniła udział w omawianych nadużyciach 24 właścicieli nieruchomości na 2.151 zł. 68 gr. w r. 1924 i na 19.715 zł. 3 gr. w r. 1925. Ogólna zatem suma zdefraudowana wynosi 276.398 zł. 68 gr. Dalsza kontrola ksiąg jest w toku.

—:::—

Waldemaras znosi parlament na Litwie.

KOWNO. 23 III. (AW.). Urzędowa „Lietuvos Aidas" zamieszcza wiadomość według której Waldemaras postanowił ostatecznie zlikwidować parlamentaryzm na Litwie. W miejsce dotychczasowej reprezentacji ludowej zamierza powołać trzy izby handlową, rolniczą i robotniczą. Z tych trzech izb i ich reprezentantów składać się ma nowa rada państwowa. Pozatem Waldemaras chce stworzyć izbę wyższą składającą się z rzeczoznawców prawników mianowanych przez rząd. Izba wyższa ma opracować normy prawne w postaci ustaw na podstawie życzeń i uchwał izby niższej złożonej z przedstawicieli rolników, robotników i kupców.

Powstańcy litewscy skazani na długoletnie więzienie.

KOWNO 23. 3. (AW). Sesja sądu wojennego w Marjampolu rozpatrywała sprawę 6 osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej za przygotowanie powstania w Olicie. Działo się to współcześnie z przygotowaniami do powstania w Taurogach. Według aktu oskarżenia zamachowcy projektowali obalenie władz i w tym celu w zmowie z innymi osobami szykowali wyprawę przeciwko miastu. W nocy 8 września, gdy spiskowcy zebrali się dla dokonania zamachu w lesie Birżyski pod Olitą, część ich została ujęta przez oddziały wojskowe. Wyrokiem sądu wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych i skazani od 6 lat ciężkiego więzienia.

Rozbicie się okrętu na pełnem morzu.

GIBRALTAR 23. 3. (Pat). Parowiec szwedzki Hitos dążący z N. Orleanu do Aleksandrji rozbił się na pełnem morzu w okolicy przylądka Tarifa podczas gwałtownej burzy, która szalała tam ubiegłego wieczora. Załoga parowca rozesłała sygnały wzywające pomocy, poczem przesiadła się na łodzie. Zaalarmowany sygnałami transportowiec angielski wszczął poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Natomiast parowiec angielski Somali odnalazł łódź, w której znajdowało się 12 ludzi z załogi Hitos. Brakuje jeszcze jednej łodzi z 11 ludźmi.

Prasa niemiecka za zerwaniem rokowań z Polską.

BERLIN 23. 3. (AW). Jak się dowiaduje korespondent Ajencji Wschodniej tutejsze sfery miarodajne mimo energicznej kampanji prasowej za zerwaniem rokowań handlowych z Polską bynajmniej nie życzą sobie ostatecznego zerwania. W szczególności min. Stresman pragnąłby aby rokowania doprowadziły w interesie obu stron do ugody. Przypuszczają w związku z tem, iż chwilowe naprężenie sytuacji dozna złagodzenia. Przerwa, która nastąpi a w rokowaniach będzie jedynie chwilową, normalne zaś rokowania rozpoczną się po wyborach do parlamentu niemieckiego t. zn. z końcem maja. W tym wypadku zawarcie małego traktatu mogłoby nastąpić jesienią.

—:::—

NIEZWYKŁA AFERA W ROSJI SOW.

MOSKWA, 23. marca. (Pat.). Na rozprawie sądowej o korupcję banków Towarzystwa wzajemnego kredytu, naczelny dyrektor banku Gurewicz zeznał, że powierzona mu instytucja kredytowa pracowała od r. 1925 na podstawie sfastzowanych czeków, fabrykacją których zajmowały się osoby, podstawione przez dyrekcję. Gurowicz przyznał również, że bank wydawał znaczne sumy na przekupywanie wyższych urzędników komisarjatu finansów oraz Banku państwa.

—:::—

TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU.

MEKSYK, 23. marca. (AW). Stolicę Meksyku miasto Meksyk nawiedziło w dn. 22. b. m. silne trzęsienie ziemi, wskutek czego wybuchło wiele pożarów. Liczba ciężko rannych jest znaczna, lżej rannych ogromna. Katastrofa ta wywołała wśród ludności panikę. Miasta Tabasco, Guerrero i Pueblo nawiedzone zostały również trzęsieniem ziemi. W stanie Uaxaca 20 osób odniosło rany.

Sprawa przyznania zasiłku urzędnikom państwowym.

BERLIN. 23. marca. (Pat.). Konwent seniorow Reichstagu uchwalił dzisiaj, że ostatnie posiedzenie obecnego Reichstagu odbędzie się w sobotę, 31. marca b. r. W przyszłym tygodniu Reichstag ma załatwić budżet i cały program prac końcowych.

—:::—

Wkrótce kończy się kadencja Reichstagu.

WARSZAWA. 23. marca. (AW). Dziś udała się delegacja urzędników państwowych do Min. Skarbu w sprawie przyznania urzędnikom przez Rząd zasiłku na drugi kwartał rb. W kołach urzędniczych przypuszczają, zasiłe kdla urzędników będzie taki sam jak w pierwszym kwartale. Sprawa urzędnicza ma być omawiana na dzisiejszem posiedzeniu Rady Min.

—:::—

Dygnitarze sow. usunięci z powodu malwersacji.

MOSKWA 23. 3. (Pat). Rekonstrukcja komisarjatu rolnictwa Sowjetów przybiera coraz szersze rozmiary. Po komisarzu Smirnowie, który zwolniony został wskutek nadużyć natury finansowej, wykrytych wśród jego najbliższych współpracowników, otrzymał dymisję w dniu dzisiejszym zastępca Smirnowa, Świderskij.

—:::—

PROGRAM OTWARCIA SEJMU.

WARSZAWA, 23. marca. (AW.). Uroczysty akt otwarcia parlamentu odbędzie się według ustalonego ceremonjału. Prezydent Rzplitej osobiście odczyta zebranym posłom dekret zwołujący sejm. Na sali obecny będzie rząd in corpore, oraz korpus dyplomatyczny. Następnie p. Prezydent powoła na przewodniczącego izby aż do chwili wyboru prezydjów najstarszego wiekiem posła i senatora. W Sejmie przewodniczyć będzie z tego tytułu poseł Bojko, w Senacie sen. Limanowski. Poczem nastąpi zaprzysiężenie nowych posłów i senatorów

—:::—

BRAZYLJA WSTĘPUJE DO LIGI NAR.

GENEWA, 23. marca. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Brazylji Mangabeira potwierdził odbiór telegramu, zapowiadającego pismo Rady Ligi Narodów, w którem Brazylja ma być zaproszona do uczestniczenia nadal w pracach Ligi Narodów.

—:::—

UKŁAD O NIEAGRESJI POMIĘDZY RUMUNJĄ I GRECJĄ.

GENEWA 23. 3. (AW). Ministerstwo spraw zagranicznych Rumunji i Grecji, którzy ze względów „kuracyjnych" pozostają dotąd w Genewie podpisali w dniu wczorajszym układ o nieagresji pomiędzy obu państwami. Układ przewiduje m. in. zobowiązanie się obu krajów do rozstrzygania sporów wzajemnych na drodze postępowania arbitrażowego. Szereg postanowień układu wzorowany jest na układach locarneńskich. Jak informują — zawarty układ wywołał zaniepokojenie w politycznych kołach bułgarskich.

—:::—

SPŁONĘLI ŻYWCEM W AUTOMOBILU.

LEAF, (Stan Missisipi), 23. marca. (Pat.). Pięciu uczniów jednej ze skół miejscowych, w wieku od 7 do 14 lat, oraz szofer spłonęli żywcem w automobilu, na który padła paląca się sosna. Dwaj inni doznali silnych poparzeń.

Nie zapominajcie o tem!

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza.

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego, prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężania. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia.

Wilhelm Liebknecht.

Udał się zamach reakcji na lokatorów

w Czechosłowacji.

Większość kapitalistyczno-klerykalna w sejmie praskim uchwaliła już nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. Rządząca koalicja dogodziła klasie kamieniczników, aby na masy ludu zwalić ciężkie brzemię. Żadnych względów nie dopuszczono wobec zarzutów, podnoszonych przez socjalistów. Referentem od pogorszenia ustawy o ochronie lokatorów o podwyżkę czynszu z ramienia rządzącej koalicji był ks. Roudnicky. Opozycja przyjęła jego przemowę hałasem, który pod koniec jego referatu przemienił się w piekielną wrzawę. Kule papierowe padały wprost na ministra księdza Szramka, który zastępował prezydenta ministrów, co dowodziło, że w niego umyślnie celowano.

Nowa ustawa dozwala

dwukrotnie podwyższyć czynsze mieszkaniowe po 20 proc.

czyli najemne wolno będzie podrożeć o 40 proc. Do tego koalicja udoskonaliła sobie ową nowelę, że z tych 40 proc. podwyższonego czynszu nie będzie trzeba płacić podatku czynszowego od najmu mieszkań, oraz że ta podwyżka będzie także wolną od jakichkolwiek danin. Więc rząd zarobek robotnika opodatkował do ostatniego halerza; lecz kamienicznicy nie potrzebują z tak hojnego daru, jakim jest 40 proc. podwyżka komornego, płacić ani halerza podatku.

W ustawie między innemi postanowiono, że prawo do mieszkania po zmarłym mężu ma tylko prawnie poślubiona żona; z prawa tego nie może korzystać towarzyszka życia, niezwiązana ślubem małżeńskim.

— A jakże będzie z księżemi kucharkami? — krzyknął ktoś z opozycji, przerywając mowę klerykalnego posła Krumpego.

— Wiem dobrze, że księże kucharki należą do żelaznego kapitału partji klerykalnej — zażartował Krumpe.

Tak żartują sobie — pisze „Robotnik śląski" — posłowie klerykalni, gdy chodzi o dach nad głową dla pracującego ludu.

Co jest możliwe w krajach najczarniejszej reakcji.

Książęcy „więzień".

Osławiony fałszerz banknotów, ks. Windischgrätz rzekomo odbywa swą karę 3-letniego więzienia, na którą został skazany w procesie o fałszerstwo. „Więzień" ten co wieczora przebywa w redakcji legitymistycznego dziennika „Magyar Orsag", gdzie wraz z swymi przyjaciółmi politycznymi układa plany na przyszłość. Często także można go widzieć w teatrze, a prawie co nocy zjawia się w kabarecie, czy w jakiejś spelunce arystokratycznej, gdzie jest tak znany i popularny, jak w czasach, kiedy żył formalnie na wolności.

Dla zachowania pozorów książę przebywa od czasu do czasu w sanatorjum (na które zamieniono mu z powodu rzekomej choroby celę więzienną), w rzeczywistości jednak mieszka w swym pałacu w Budzie, a w ostatnim czasie zrobił nawet wycieczkę do swego zamku rodzinnego w Sarospatok. Wycieczka ta jest w związku z interesami, które Windischgrätz przeprowadza z rządem węgierskim (!) Zaproponował bowiem ministerstwu rolnictwa kupno pewnej części swych lasów i winnic i pertraktacje są już na ukończeniu.

Jest to prawdopodobnie jedyny wypadek w historji kryminalistyki, że państwo wchodzi z więźniem w interesy handlowe.

—:::—

W katowni rumuńskiego więzienia.

Pisma rumuńskie ogłaszają otwarty list adwokata Cruciano, który był obrońcą byłego posła komunistycznego, Stefanowa — skazanego na więzienie. List skierowany jest do Najwyższego Sądu wojennego, który ma powziąć decyzję w sprawie odwołania się Stefanowa od wyroku.

Stefanow umieszczony został bezprawnie w tak zwanej „celi karcerowej", ponieważ jako polityczny więzień nie chciał się dać użyć do robót przymusowych. W celi tej niema ani łóżka ani krzesła; zmuszony zatem jest spać i siedzieć na gołych płytach kamiennych. — Jako pożywienie otrzymuje tylko wodę i suchy chleb. Władze więzienne przetrzymują go tam już dłużej niż na to pozwala regulamin więzienny, wobec czego Stefanow zapadł tak bardzo na zdrowiu, że grozi mu śmierć z wyczerpania, zwłaszcza, że organizm jego podkopany jest długotrwałą torturą więzienną.

W ten barbarzyński sposób chce się rząd rumuński pozbyć niewygodnego człowieka, licząc na to, że opinja cywilizowanego świata milczeć będzie jak milczała w wielu podobnych wypadkach.

Toalety pani Łunaczarskiej.

W moskiewskim Teatrze Wielkim dawano uroczyste przedstawienie „Salome". W roli tytułowej, w charakterze gościa, występowała znana artystka łotewska p. Stengel. Główne loże zajęte były przez cały prawie korpus dyplomatyczny. W jednej z lóż zwracała na siebie uwagę wszystkich obecnych kobieta w wspaniałej toalecie, niewidzianej już od dawna w Rosji sowieckiej. Widać było, że kobieta ta przyjechała dopiero co z zagranicy, i miała nietylko środki, na sprawienie sobie tak drogiej sukni, ale przedewszystkiem musiała mieć jakieś nadzwyczajne stosunki, skoro udało się jej przewieźć ją do Rosji przez granicę. Ale najbardziej zadziwiała wszystkich odwaga tej kobiety, pokazać się w takiej sukni publicznie w teatrze.

Na pierwszej już przerwie rozeszła się po całym teatrze wiadomość, że kobieta ta jest artystką Teatru Małego, p. Rozanell, a równocześnie żoną ludowego komisarza oświaty Łunaczarskiego, która przed kilkoma dniami wróciła wraz z mężem z Berlina.

Takie lekceważenie sobie zwyczajów sowieckich nie podobało się komunistom, którzy uważali to wprost za prowokację. To też w kilka dni później pojawił się na łamach „Prawdy" artykuł podpisany przez Jarosławskiego. Komunista ten jest jednym z najbardziej wpływowych członków Centralnego Komitetu Kontroli.

Artykuł poświęca pani Rozanell wiele uwag: — Prasa burżuazyjna spotęguje do niemożliwości każde nasze najmniejsze uchybienie, które popełnimy tak w kraju, jak i zagranicą, byle tylko przedstawić nas robotnikom zachodnio- europejskim w jak najgorszem świetle. Niedawno cała prasa burżuazyjna przyniosła senzację o postępowaniu kobiety, żony jednego z naszych czołowych towarzyszy. Wszystkie gazety przyniosły jej fotografie, na których widzimy ją w wspaniałych i drogich sukniach, ze złotymi pierścieniami i bransoletami, i oczywiście prasa ta skorzystała z okazji, aby nas obrzucić stekiem oszczerstw. „Rote Fahne" słusznie domaga się, aby walki komunistów nie utrudniać takiem dyskredytowaniem ideji komunistycznej. W dalszym ciągu domaga się Jarosławskij jak największej skromności i oszczędności w życiu komunistów, zwłaszcza o ile znajdują się zagranicą.

Łunaczarskij jednak staje w obronie swojej żony, twierdząc, że za pieniądze, które w uczciwy sposób sam zarobił, może kupić żonie, to co jej się podoba. Zdania tego oczywiście koła komunistyczne nie podzielają zupełnie. Kiedy teraz jednak Łunaczarskij wyjechał w charakterze delegata sowieckiego do Genewy, żona jego była zmuszona pozostać w Rosji.

NA EKRANIE DNIA.

Podsłuchane w kawiarni.

W kawiarni siedzi elegancki i wymuskany major od ułanów, a przy nim młody, cywilny gość.

Toczy się między nimi następujący dyskurs:

— Nieprawdaż, panie majorze, że we wojsku niema różnicy między oficerem od kawalerji a piechoty, albo intendantury?

— Naturalnie, że niema! W wojsku jest równość i my, oficerowie, czujemy się jak bracia; zarówno kawalerja, jak artylerja, piechota, czy nawet sanitety...

— A czy pana majora nie biorą czasem za oficera od innej broni, a nie od kawalerji?...

— Niech Bóg uchowa! Ja za takie rzeczy zaraz walę w gębę, aż dudni!...

— Ach, tak?!... *Stem.*

P. T. Abonentów upraszamy o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty.

Stary towarzysz.

„Ja jestem stary towarzysz", powiada w swoim kółku pan M. — Ale on nie bierze udziału w demonstracjach i zebraniach robotniczych. On wstydzi się maszerować wraz z masami robotników, wstydzi się wobec swych zwierzchników i burżuazyjnych przyjaciół.

„Ja jestem stary towarzysz", powiada pan M. Ale on prenumeruje burżuazyjną gazetę, ponieważ „trzeba przecież poznać poglądy innych". Jego żona zaś czyta modne romanse.

„Ja jestem stary towarzysz", powiada pan M. i przy kawiarnianym stoliku głośno wymyśla na partję. Do tego przecież on, jako stary towarzysz, ma niezaprzeczone prawo.

„Ja jestem stary towarzysz", powiada pan M. Jednak swoje dzieci posyła on „oczywiście" nie do socjalistycznych związków młodzieży, lecz do „lepszego" towarzystwa, do nacjonalistycznych stowarzyszeń.

Pan M. nazywał się towarzyszem, dopóki go z listy członków nie wykreślono za niepłacenie wkładek. Ci zaś, którzy go dobrze znają, wiedzą, że on naprawdę nigdy towarzyszem nie był.

Ten ma szczęście...

Jan Kiepura, został zaangażowany do słynnej medjolańskiej „Scali" na stałe i to na warunkach, jakich nie otrzymał dotąd w tym teatrze żaden śpiewak.

Kontrakt, jaki zawarł z dyrekcją „Scali" opiewa: — Jan Kiepura zaangażowany został na sezon 1928-9 na przeciąg 6-ciu miesięcy, w ciągu których ma zapewnione w charakterze „pierwszego tenora" 30 występów w 9 operach. Za każdy z tych 30 występów otrzymuje artysta po 6.000 lirów.

Obok tego w tym samym kontrakcie dyrekcja „Scali" zastrzega sobie prawo zaangażowania Kiepury także na sezon 1929-30, z płacą dla artysty po 8.000 lirów za występ, oraz na sezon 1930-31 z płacą 10.000 lirów za występ.

W okresie trwania każdego półrocza „engagement", artysta ma prawo do miesięcznego urlopu, w ciągu którego wolno mu śpiewać zagranicą, ale nie w żadnym teatrze włoskim lub na jakimkolwiek koncercie we Włoszech. Za każdy występ ponad umówioną w kontrakcie liczbę występów, artysta otrzymuje nadprogramowe honorarjum w tej samej wysokości.

—:::—

A wieś polska się przecież czerwieni!

Reporter „Dziennika Lwowskiego“ pogodzić się jakoś nie może z zwycięstwami PPS. na wsi. Niepotrzebnie — twierdzi on — otrąbiamy zwycięstwo. Chłop, zdaniem p. J. K., głosował na PPS. z braku innej, lepszej orjentacji, a okręgi wiejskie, tereny socjalistycznych zwycięstw, „leżą przeważnie w Poznańskiem i Kongresówce, gdzie właściwa ewolucja pojęć politycznych na wsi jeszcze się nie dokonała“. Postaramy się w niewielu słowach wykazać treściwą nicość tych aroganckich banialuk.

Jeżeli „Dziennik Lwowski“ uważa za „lepszą“ od naszej orjentację bloku jedynkowego, niechże wytłumaczy, dlaczego jedynka, mimo pomoc starostów, policji, mimo olbrzymie sumy rzucanych pieniędzy, sromotnie tam przepadła, (w niektórych okręgach Kongresówki śmiesznie małe ilości głosów, jak n. p. w okr. Zamojskim)? Chłop poprostu wbrew grypziorkom sanacyjnym uznał orjentację PPS. za tę lepszą i żadnym gwałtem ani szwindlem nie dał się odstraszyć.

A teraz przejdźmy do geografji wyborczej. Czy tereny naszych zdobyczy leżą wyłącznie w Kongresówce i Poznańskiem? A Pomorze to nic? Nie idzie już tylko o mandat w Toruniu, ale o imponujące cyfry głosów zdobytych w Grudziądzu i okręgu nadmorskim (Tczew — Puck — Wejherowo). Gdzie kto kiedy mógł zamarzyć, o 18 tysiącach głosów na Pomorzu grudziąckiem, albo o prawie 13 pomiędzy rybakami bałtyckimi?

A Małopolska? Nie wspominamy już o 74 tysiącach głosów okr. Kraków wieś — Chrzanów — Miechów. Ale czy wymowa cyfr innych okręgów małopolskich nie świadczy dobitnie o zwycięskim pochodzie PPS. na wieś? W Białej — Wadowicach trzydzieści kilka tysięcy, w Nowym Sączu trzydzieści (przed 5 laty 16!), w Tarnowie dwadzieścia (w roku 1922 — niespełna 12), w Jaśle i Rzeszowie po 14.5 (w roku 1922 — 7.5 i 8), zyskaliśmy tutaj poza Krakowem, na wsi, 3 mandaty, przeważnie dzięki masowemu napływowi głosów wiejskich.

A i w Małopolsce wschodniej nie cofnęliśmy się pomimo straty mandatów, przeciwnie zaś powiększyliśmy liczbę zwolenników.

W ogromnym okręgu stryjsko- drohobyckim straciliśmy kilkaset głosów, przyczem pamiętać należy o dokonanej redukcji robotników naftowych, jakoteż o tem, że część robotników ukraińskich która głosowała w r. 1922 za nami, poszła tym razem za listami ukraińskiemi. W Borysławiu i gminach okolicznych zdruzgotaliśmy pupilka rządowego, pana Wojciechowskiego. Z innych okręgów w stanisławowskim z 7.5, doszliśmy do 12.5, w samborskim zyskaliśmy 2 tys., tyleż samo w przemyskim, gdzieśmy pomimo tego stracili mandat. We Lwowie strata nasza wynosi 900 głosów, w lwowskim wiejskim natomiast zyskaliśmy kilkaset. Czyli, że na ogół nie tylko utrzymaliśmy i tu stan posiadania zwolenników, lecz powiększyliśmy go.

Przedewszystkiem na wsi, gdzie po raz pierwszy rozwinęliśmy robotę własną. Gdyby p. J. K. z „Dziennika Lwowskiego“ słyszał, co o nim i jego przyjaciołach chłopi opowiadają, jak tłumaczą się, że tu i ówdzie pod naciskiem z różnych stron w ostatniej chwili ulegli i głosu PPS. nie oddali, ale jak równocześnie proszą o zajęcie się nimi i o pójście na wieś, nie już tylko z socjalistycznym wiecem, ale wręcz z socjalistyczną organizacją.

Więc nie za dużo u nas w PPS. entuzjazmu z powodu walnego zwycięstwa! Wieś polska czerwieni się, bardzo czerwieni. A kto dojrzeć tego nie potrafi, składa dowód, że w dziennikarskich głowinach sanatorskich zieleni się, bardzo zieleni.

I znowu bolszewizm wpada w błędne koło, z którego trudno się wydostać. W rachubę bowiem wchodzi chłop, który, ze względu na swą siłę liczebną i już pewne wyrobienie polityczne, stanowi element, z którym trzeba się liczyć. Stalin jednak wystąpił przeciw niemu. Czy nie pociągnie to dalszych konsekwencji? Wszak siłą Stalina w walce z „trockistami“, było właśnie oparcie się o wieś.

Wobec takiego stanu rzeczy, należy się spodziewać nowych przesunięć na arenie politycznej Rosji sowieckiej.

E.

Zmiana polityki gospodarczej w Rosji sowieckiej.

Rosja sowiecka jest tym terenem, gdzie życie gospodarcze nie jest jeszcze skrystalizowane. Stosunki wogóle nie ułożyły się jeszcze odpowiednio, polityka nie weszła na ustalone tory. Życie wewnątrz Rosji sow. ulega ciągłym zmianom.

My, którzy z zaciekawieniem śledzimy bieg wydarzeń na wschodzie, możemy ciągle obserwować ewolucję wewnętrzną bolszewji ustawicznie się odbywającą.

Okres komunizmu wojennego (1917 — 1921), chcącego z jednego dnia na drugi zsocjalizować życie gospodarcze, doprowadził kraj do ruiny, kierunek ten musiał więc zbankrutować. Wprowadzono nową ekonomiczną politykę N. E. P-u, dozwalającą wolny obrót towarowy. Gorliwym zwolennikiem jej, był sam samodzierżca Stalin. Efektem nowego kierunku było wzbogacenie się chłopów zamożnych, t. zw. „kułaków“ i rozwinięcie się nowej formy kapitalizmu i kapitalistów, t. zw. „nepmanów“. Życie więc gospodarcze Rosji sowieckiej zeszło na tory kapitalizmu. — Odpowiednio do tego zmienił się kierunek polityki jako takiej, Stalin oparł się w swej polityce na „kułakach“ i „nepmanach“, uprawiając sławetną „smyczkę“ (ugodę).

Zerwał zupełnie z dawnym systemem, zaś inicjatorów dawnego systemu: Trockiego, Radka, Zinowjewa, Kamieniewa, odsunął zupełnie od życia politycznego, zsyłając nawet niektórych z nich na Sybir.

I oto znowu nastaje zmiana w życiu Rosji, którą wprowadza sam Stalin! Zamiast wzmocnionego N. E. P-u, powstaje anty-N. E. P.

Dlaczego?!! Dlatego, że życie silniejsze jest od samego Stalina.

Przedewszystkiem wyniki polityki nepmańskiej odbiły się ujemnie na miejskiej klasie pracującej, na proletarjacie. — Wśród robotników przemysłowych rośnie niezadowolenie z powodu panującego tam bezrobocia i wzmożonego wyzysku (ostatnie umowy zbiorowe). Trzeba więc nawrócić, aby choć w części zaspokoić niezadowolonych.

Główna przyczyna tkwi jednak gdzieś indziej.

Całe to przejście na „lewo“ wykonano pod wpływem klęski państwowych zakupów zbożowych, więc klęski państwowego eksportu zagranicznego i klęski aprowizacji miast.

Stalin zerwał z chłopem i zwrócił się przeciw nim, aby im wydrzeć zboże i surowce, bez których społeczeństwo miejskie i przemysł żyć nie może. Dlatego to nastąpił nawrót do metod „wojennego komunizmu“.

Ciekawy niezmiernie był referat Rykowa, wygłoszony na posiedzeniu Sowietu w Moskwie, który podaje „Prawda“.

Otóż Rykow stwierdza, iż olbrzymią trudność sprawia skupywanie zboża od chłopów. Doszło do tego, iż trzeba było przerwać eksport zboża zagranicę, gdyż brakło go w kraju. Ilość skupionego chleba malała z miesiąca na miesiąc, tak, iż zaczęto się obawiać katastrofy.

Przyczyną tego stanu rzeczy, to „głód towarowy“. Chłop „kułak“ wzbogaca się szybko, gromadzi nadwyżkę zboża, przemysł zaś nie może nadążyć ze wzrastającym popytem.

Rykow stwierdza, iż w 4-tym kwartale ubiegłego roku, produkcja towarowa w porównaniu z 1-ym kwartałem, uległa zmniejszeniu o 11 proc.

Trzeba więc cisnąć chłopa „kułaka“ i siłą wykupywać zboże.

Pociąga to jednak za sobą przykre konsekwencje. Słysząc o zniesieniu wolnego obrotu towarowego i przywróceniu wojennego komunizmu, kiedy to chłopu gwałtem odbierano nadwyżkę zboża, chłop zrzeka się dzisiaj dzierżaw, zmniejsza swe zasiewy. — Grozi to głodem i nędzą rosyjskiemu społeczeństwu.

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraża nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dni 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym“.

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczemi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

Jeszcze z gabarni „Pellis“.

Mimo całego terroru od góry i dołu, Kasa chorych nie zaniedbuje swoich słusznych pretensji i przywłaszczone składki z tytułu ubezpieczenia, odbierze, czy to się fabrykantom, komunistom, i ukr. nacjonalistom podobać będzie czy nie! Zarząd fabryki w sobotę część zarobku wypłacił, resztę zaś wypłacił w poniedziałek, zarabiając znowu na głupocie ludzkiej, procent przez trzy dni.

Na zebraniu PPS. w dniu 19. b. m. dowiadujemy się, że właścicielami garbarni są, bardzo bogaty dziedzic z pow. Trembowla, Fedorowicz, zięć ekscelencji Krasińskiego i hr. Tyszkiewicz, zięć Fedorowicza.

Organizatorami prowokacji i „deputacji“ byli Świerzawski, pański lizun, który myśli karjerę robić przy „panach“, kasjerka Dzidzia, no i naturalnie; kum Jabłoński, który robi zgromadzenie swoich zwolenników, ale dopiero w sobotę, na które uczciwy robotnik nie pójdzie, bo ani Świerzawski, ani „Dzidzi“ klasą robotniczą kierować nie będą.

W myśl wskazań kumów i Świerzawskiego zawodowa organizacja w garbarni od szeregu miesięcy rozbita, napędzony policjant Jabłoński „reprezentuje“ pracowników i robi „deputacje“. Przy wyborach głosowali na 13-kę i 18-kę i specjalnie agitowali przeciw PPS. Oni to próbowali rozbijać nasze zgromadzenia.

Na takich to śmieciach i gnojowisku społecznem wyrastają ataki na Kasę chorych, wyrasta „patrjota“ Świerzawski, ukr. szowinista, i naturalnie radykalny „lewicowiec“.

Ten stan rzeczy podajemy do publicznej wiadomości robotników, jako odstraszający przykład warcholstwa komunistów, zdrady klasy robotniczej i niegodnego chodzenia w ogonie Świerzawskiego i Dzidzi

W tym wypadku komuniści stanęli w obronie dziesiątek tysięcy dolarów wyzyskiwaczy, kapitalistów. Oto szlachetne drogi komunistycznej roboty. — Dodać należy, że Kasa chorych ubiegłej środy ściągnęła z firmy „Pellis“ resztę przypadającej jej należytości i otrzymała z zarządu fabryki zapewnienie, że w przyszłości składki do Kasy chorych będą regularnie wpłacane.

Dwie kobiety spaliły się żywcem.

Olbrzymi pożar pod Przasnyszem. -- Spłonęło 31 zagród.

WARSZAWA, 23 III. (tel. wł.). Tragiczne chwile przeżywała w dniu wczorajszym wieś Wola Blędowska pod Przasnyszem. Oto zapaliła się chałupa niejakiej Ewy Kurz. Z powodu wiatru ogień przerzucił się na inne zabudowania. Ogółem spłonęło 31 zagród. Ewa Kurz, 70-letnia staruszka chcąc ratować garderobę z płonącego domu, mimo iż dach lada chwila groził zawaleniem się — weszła do mieszkania. Na pomoc rzuciła się jej 19-letnia Stanisława Góral. Gdy tylko ta ostatnia weszła do mieszkania — zawaliły się ściany i obie kobiety zginęły straszną śmiercią w stosie płomieni.

Zamach morderczy przy ul. Zamarstynowskiej.

5-letni chłopiec przemocą powieszony w klatce schodowej.

Stanisław Tarnowski, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 43 na II piętrze, wczoraj o godzinie 5 popołudniu usłyszał szmery i łoskot w klatce schodowej. Zaintrygowany hałasem lokator ten wyszedł na kurytarz i tam ujrzał ze zgrozą wiszącego na balustradzie jakiegoś chłopca, który w przedśmiertnych skurczach bił nogami o barjerę. Tarnowski natychmiast odciął malca, poczem przywrócił go do przytomności.

Jak się okazało był to 5-letni Stanisław Kmieć, syn jednego z lokatorów tej kamienicy. Chłopiec rozpowiedział następnie, że syn dozorcy tej realności 20-letni Władysław Drozd, zwabił go na II piętro pod pozorem wręczenia mu podarunku. Tam niespodzianie Drozd zarzucił chłopcu pętlicę na szyję, poczem w zamiarze pozbawienia życia powiesił go na poręczy barjery.

Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie Drozda. Nie zdołano go jednak odszukać, gdyż zbrodniarz zbiegł w nieznanym kierunku.

—::—

Mąż zaufania złodziejem.

Skradł instrument mierniczy, pilnując mieszkania przed włamywaczami.

Prof. gimn. St. Tyrowicz, w lecie 1926 r. wyjeżdżając ze Lwowa, pozostawił w swem mieszkaniu rysownika i konstruktora naftowego Romana Biesiadeckiego, który miał strzedz mieszkania przed złodziejami. W tym czasie ten mąż zaufania zabrał z mieszkania prof. Tyrowicza instrument mierniczy, wartości 1.500 zł. i sprzedał go w firmie „Magnes" przy ul. Batorego l. 40. Sprzeniewierzony aparat był własnością dzierżawcy dóbr Józefa Wiśniewskiego, który również obawiając się włamywaczy przechowywał go we Lwowie.

Gdy kradzież wyszła na jaw okazało się, że Biesiadecki uzyskane, ze sprzedaży instrumentu pieniądze zużył na własne potrzeby, przyczem nie miał zamiaru ani też możności wynagrodzić wyrządzoną szkodę. Wobec tego poszkodowany doniósł o tem do sądu.

Wczoraj epilog tej sprawy rozegrał się przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim. Oskarżony nie stanął jednak na rozprawę, wobec tego zapadł zaoczny wyrok skazujący Biesiadeckiego na karę 2 i pół miesięcy ciężkiego więzienia w razie gdyby do 3 miesięcy nie zapłacił poszkodowanemu 1.500 zł.

—::—

Ponury romans życia.

Przed sądem w Libercu (Czechosłowacja) stanął w tych dniach 18-letni chłopak, oskarżony o szantaż i wymuszenie.

Trzy lata temu zamieszkał on u pewnego cukiernika w Libercu, jako praktykujący uczeń. Żona cukiernika, przystojna 30-letnia kobieta, niemająca dzieci, zajęła się nim z macierzyńską troskliwością, starając się, aby mu niczego nie brakowało. Nie spostrzegła się sama, jak ta czułość macierzyńska przerodziła się zwolna w inne uczucie, karygodne w stosunku do młodzieniaszka.

została jego kochanką.

Stosunek ten trwał przez kilka miesięcy. Zakochana kobieta obdarzała go podarunkami, zaopatrywała hojnie w pieniądze — on zaś począł za nie używać życia, przepędzając całe noce w barach i lokalach rozrywkowych.

Stawał się coraz pewniejszy siebie, coraz zuchwalszy w domaganiu się pieniędzy.

począł wreszcie grozić.

Po jednej gwałtowniejszej sprzeczce w przystępie rozdrażnienia popełnił zamach samobójczy. Kula, wymierzona w skroń, nie uśmierciła go; pozostała pod czaszką, nie zraniwszy mózgu. Wypuszczony ze szpitala, skierował się do domu swej byłej kochanki. Tutaj dał jej do zrozumienia, że ona była powodem jego krwawego czynu i że spodziewa się odszkodowania za ból, w przeciwnym bowiem razie

rozgłosi całą historję przed ludźmi.

Pracować mu się nie chce. Przestraszona kobieta zaopatruje go znowu obficie w pieniądze, za które hula po nocnych lokalach. W przeciągu kilku tygodni przetrwonił 6.000 szylingów, wyłudzonych przez nieszczęsną jego ofiarę pod rozmaitymi pozorami od męża.

Ale życie w małem miasteczku zaczyna go nudzić. Oświadcza tedy swej kochance, że chce wyemigrować do Ameryki, na co oczywiście potrzeba dużo pieniędzy. Z największym trudem zdołała te pieniądze dla niego zdobyć, poczem młody hultaj wyjechał do Buenos Aires.

Tutaj jednak po niedługim czasie rana w głowie odnowiła się. Lekarz zbadawszy go, orzekł że

pozostało mu tylko kilka lat życia.

W przeciągu jakich ośmiu lat kula, której nie zdołano wyjąć, dotrze do mózgu, co oznaczać będzie śmierć.

Wrócił tedy do ojczyzny i pierwsze swe kroki skierował do domu cukiernika. Potrzebował pieniędzy, dużo pieniędzy, by do pełni wykorzystać życie, zanim przyjdzie śmierć.

Kobieta, pogrążona w końcowej rozpaczy, **wyspowiadała się ze wszystkiego przed mężem.** Przyszło do gwałtownej sceny, która zakończyła się pojednaniem.

Teraz młody szantażysta począł grozić obojgu. Dał się zastraszyć: cukiernik wypłacił mu 50.000 koron czeskich. Pieniądze te przepuścił i znowu zgłosił się po nowe. Tym razem

zażądał 400.000 koron.

Suma ta oznaczała ruinę całego przedsiębiorstwa — małżonkowie nie byli w stanie jej wypłacić. Wówczas on dał im do zrozumienia, że świat dowie się, iż jego kochanka chciała go zastrzelić, że on wcale nie myślał o samobójstwie.

Teraz dopiero, nie widząc żadnego wyjścia, cukiernik

zrobił doniesienie,

oskarżając swego byłego pomocnika o oszczerstwo i wymuszenie. Sąd skazał go na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Jest to dopiero tymczasowy koniec tragedji... Można przypuszczać, że nastąpi jeszcze jej — ciąg dalszy.

—::—

Wieźli pieniądze dla komunistów polskich.

WILNO, 23 III. (AW.). W nocy organa bezpieczeństwa w powiecie lidzkim aresztowały w pociągu na linji Lida Nowogródek 2 osobników przy których znaleziono szereg kompromitujących dowodów, jak szyfry, korespondencję, bibułę komunistyczną. Znaleziono również przy nich 800 dolarów i 500 czerwońców. Podczas badania osobnicy ci przyznali się do związku z GUP w Mińsku. Zostali oni zaangażowani przez GUP do przewiezienia pieniędzy i instrukcyj dla rejonowych komitetów komunistycznej partji Zachodniej Białorusi. Przez granicę przeszli w nocy z 19 na 20 bm., przeprowadzeni przez znanego przemytnika, który został również przez władze aresztowany.

POŻAR TRWAJĄCY 7 TYGODNI.

KATOWICE, 23. marca. (Pat.). Pożar na kopalni Wolfgang, który rozpoczął się z początkiem lutego br. został wreszcie ugaszony, przyczem dzięki zorganizowanej akcji dyrektora Czechowskiego i wysiłkom całego personalu nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek z ludźmi.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 25. marca b. r. o godzinie 10-tej przed poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Sekretarjat Obw. PPS.

—::—

ZEBRANIE DZIELNICOWE „Żółkiewskie" członków i sympatyków P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 26. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Żółkiewska 42 b.

—::—

BACZNOŚĆ! DZIELNICA CENTRUM. W sobotę dnia 24. b. m. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się w lokalu „Praca" Rynek 8

Zebranie dzielnicowe.

Ponieważ na porządku dziennym jest sprawa zwołania Walnego Zebrania dzielnicy, wzywa się wszystkich członków P. P. S. dzielnicy Centrum a w szczególności dotychczasowy Zarząd do licznego i punktualnego przybycia.

Zaproszeń się nie rozsyła, natomiast prowadzić się będzie ścisły spis uczęszczających członków.

—::—

KOMITET PODMIEJSKI LEWANDÓWKA odbędzie w sobotę dnia 24. bm. o godz. 6-tej wiecz. w sekretarjacie przy ul. Lubelskiej 9 — Posiedzenie Zarządu. Na porządku dziennym: Zwołanie Dorocznego Walnego Zgromadzenia.

Piecuch, przew. Zajączkowski, sekr.

ZAWIADAMIA się Towarzyszy jak i sympatyków w Lewandówce, że deklaracje są do pojęcia w sekretarjacie. Zajączkowski, sekr.

Z ruchu zawodowego.

POSIEDZENIE PEŁNEJ RADY ZW. ZAWODOWYCH, odbędzie się w sobotę, dnia 24. marca b. r. o godz. pół do 7-mej wiecz. w lokalu ul. Ossolińskich l. 10.

Na porządku dziennym sprawa strejku robotników drożdżami w Lesienicach. Kuśnierz.

Baczność Dozorcy i Dozorczynie miasta Lwowa.

W niedzielę, 25. b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu we własnej sali Rynek l. 8, I. p. odbędzie się wielkie zgromadzenie dozorców i dozorczyń miasta Lwowa z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie delegacji wysłanej do Komisarza Rządu.

2) Sprawa zawarcia nowej umowy zbiorowej.

3) Wnioski.

Prosimy o liczne przybycie.

Za Zarząd Związku „Praca":

Wojtowicz R., sekr. Fołmes J., przew.

Gwałtowna zwyżka cen mąki i chleba.

Wiadomą jest rzeczą, że ceny artykułów spożywczych zawsze nieco drożały na przednówku. Przed wojną ceny krup lub mąki wahały się od 1 do 2 halerzy na jednym kilogramie, ceny zaś chleba nie ulegały zmianie.

Obecnie pomimo stabilizacji waluty ceny żywności i artykułów pierwszej potrzeby stale idą w górę, w ostatnim zaś czasie gwałtownie wzrosły ceny mąki i pieczywa.

Anormalne te stosunki ciężko dotykają ogół ludności, gdyż zarobki robotników, jako też płace pracowników umysłowych nie wzrastają w stosunku do zwyżki cen żywności. Nowy Sejm dobrze się przysłuży ludności, gdy zwróci uwagę kompetentnych czynników na błędy obecnej polityki gospodarczej w kraju.

Wskutek wzrostu cen zboża Magistrat zmuszony był ponownie podwyższyć ceny mąki i pieczywa. Nowa ta taryfa przedstawia się następująco:

MĄKA.

Za 1 kg. mąki pszennej najładniejszej o przemiale 40 proc. i poniżej tego procentu w młynie 92 gr., u hurtownika 93 gr., w sprzedaży detalicznej 1 zł.; za 1 kg. mąki pszennej 50 proc. w sprzedaży w młynie lub u hurtownika 83 gr., w sprzedaży detalicznej 90 gr.; za 1 kg. mąki żytnej 65 proc. w młynie lub u hurtownika 66 groszy.

PIECZYWO.

Za 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni z dostawą do sklepu 43 gr., w sklepie lub na straganie 45 gr.; za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 63 gr., w sklepie lub na straganie 65 gr.; za 1 bułkę o wadze 4 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 5 gr., w sklepie lub na straganie 5 i pół gr.; za 4 bułki t. zw. „czwórki żydowskie" o wadze 16 dkg. z mąki pszennej 50 proc. w piekarni i z dostawą do sklepu 20 gr., w sklepie lub na straganie 22 gr.; za pół kg. chleba Grahama w piekarni z dostawą do sklepu 38 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr.; za 1 kg. chleba pszenno-żytniego z kminkiem i na drożdżach (25 części mąki pszennej 50 proc. i 75 części mąki żytniej 65 proc.) w piekarni z dostawą do sklepu 72 gr., w sklepie lub na straganie 74 gr.

Konferencja P. P. S. Okręgu Nr. 51.

Dnia 17. b. m. pod przewodnictwem tow. Henza i Stypuły, odbyła się silnie obesłana konferencja podmiejskiego, lwowskiego okręgu wyborczego przy udziale 35-ciu delegatów i gości z powiatów: Lwów, Rawa Ruska i Sokal, na której uchwalono:

Konferencja stwierdza terror i korupcję ze strony B. B., nadużycie władzy starostów, wójtów i komisarzy gmin, i jednogłośnie postanawia wnieść skargę. Skarga do Trybunału została wniesiona dna 20. bm. na ręce s. o. o. Marjana Krausa we Lwowie.

Konferencja stwierdza, że proletarjat okręgu wyborczego Nr. 51, wytrwał wiernie przy sztandarach PPS., że zorganizowani kolejarze, pracownicy gminni i rolni głosowali solidarnie na dwójkę. Celem pogłębienia uświadomienia politycznego z drugiej strony celem podniesienia zarobków, które na hańbę jedynkarzy wynoszą po fabrykach i u rolników z BB. od 30 — 90 gr. dziennie — postanawia wzmocnić organizacje zawodowe i polityczne, aby przeprowadzić skuteczną walkę o polepszenie bytu klasy robotniczej, PPS. postanawia przez zorganizowanie się i uświadomienie klasy robotniczej, oczyścić ten okręg z nieprawości.

Konferencja PPS. wzywa wszystkich Towarzyszy, aby wystąpili z organizacji Legjonistów, Strzeleckiej, albowiem te organizacje, mimo pouczenia i instrukcji Prezesa Związku odegrały rolę trabantów skompromitowanych oficjalnych czynników. Więcej policji nie potrzeba!

Konferencja wzywa proletarjuszy okręgu wyborczego Nr. 51, aby przez posłuch dla mężów zaufania PPS. przez organizowanie się i zaznajomienie się z socjalizmem, przez odrzucenie prasy burżuazyjnej, przez zakładanie organizacji zawodowych i politycznych w myśl wskazań PPS. jednoczyli się i organizowali zdobycie realnych płac za pracę o odebranie Kas chorych z rąk wrogów proletarjatu a stworzenie potężnej siły politycznej, która usunie prowokatorów, fałszerzy, politycznych szalbierzy, a odda rządy w robotniczo- chłopskie ręce, usunie pęta z naszych rąk, dawnych ósemkarzy, a dzisiejszych jedynkarzy, którzy zamienili hasło „Bóg i Ojczyzna" na Piłsudski, a w istocie jednak pozostali zaciętymi wrogami ludzi pracy.

Konferencja wzywa Towarzyszy, do natychmiastowego zaprenumerowania „Dziennika Ludowego".

Konferencja uchwala w Lewandówce, Kleparowie, Zamarstynowie, Krzywczycach, Barszczowicach, Dawidowie, zaraz wynająć lokale i tworzyć organizacje polityczne.

Konferencja uchwala odbyć wszędzie zgromadzenia poufne polityczne, z p. dz. „Wyniki wyborów" i zorganizować wszędzie uroczystości 1-go Maja b. r. i przeprowadzić organizacje.

Konferencja wybrała Komitet Okręgowy w składzie: Henz Edmund, Stypuła Józef, Zajączkowski Jan i Zakrzewski Stanisław — prezydjum. Herbst August, Borzęcka Michalina, Woś Feliks, Kościuk Władysław, Toporowski Piotr, Schuster Franciszek, Filankiewicz Jan, Krzyśko Franciszek, Łaszczuk Mikołaj, Szeremeta Paweł, Łatoszyński Michał, Jaroszowa Józefa, Czyk Michał, Dynek Karol, Kołodka Marjan, Czerwiński Stanisław i Wojnar Władysław — czł. Komitetu.

Zawieszenie w prawach członkowstwa P. P. S.

„Gazeta Robotnicza", organ PPS. na Śląsku ogłasza następujący komunikat partyjny:

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Katowicach zawiadamia niniejszem, że na swojem plenarnem posiedzeniu dnia 21 marca 1928 powziął uchwałę zawieszającą następujących członków partji w sprawach członkowskich:

Józefa Biniszkiewicza, Wiktora Rumpfelda, Jana Juchelka z powodu świadomej destrukcyjnej pracy na szkodę partji.

Wilhelma Rubina z powodu zaniedbania obowiązków przewodn. Komitetu miejscowego PPS na miasto Katowice podczas akcji wyborczej oraz dalszej destrukcyjnej pracy na szkodę partji.

Jana Ludygę- Laskowskiego z powodu niestosowania się do uchwał OKR-u PPS., równoczesnego należenia do innej partji politycznej.

Od dnia zawieszenia wyżej wymienionych Partja PPS nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za ich działalność w wykonywaniu jakichkolwiek mandatów posiadanych z ramienia Partji.

Za OKR. PPS. w Katowicach: Józef Machej, przewodn., Henryk Sławik, sekr.

Przed akcją zarobkową w przemyśle naftowym.

W dniu 20. b. m. odbyła się w biurze Związku Górników w Krakowie pod przewodnictwem tow. posła Stańczyka, konferencja przedstawicieli Związku Metalowego, w osobie tow. Węglowskiego, Centr. Związku Chemicznego, w osobie tow. Zygmunta Bociana, i Związku Górników, w osobie tow. Haluchy. Na konferencji poddano ścisłej analizie materjalne położenie robotników w całym przemyśle naftowym, oraz położenie gospodarcze tegoż przemysłu. Po obszernej dyskusji stwierdzono, że wbrew stosowaniu wskaźnika drożyźnianego, do płac robotników naftowych, płace te wskutek niemożliwości ujęcia istotnych zmian w kosztach utrzymania teoretycznemi obliczeniami praktycznemi, w praktyce się bardzo obniżyły na niekorzyść robotników.

Wobec powyższego uchwalono zwołać na dzień 29. b. m. do Przemyśla konferencję delegatów robotników całego przemysłu naftowego. Na konferencji tej wymienione trzy Związki przedłożą delegatom rezolucje upoważniające Związki do wystąpienia do Izb Pracodawców Naftowych z żądaniem podwyższenia płac, bez naruszenia innych postanowień zbiorowej umowy.

Trzeba umieć chodzić koło swoich interesów.

ŻÓŁKIEW, w marcu.

Jak wyglądały wybory, jak wygląda nasza czwarta brygada, dowodzi następujący fakt:

Inż. Sawicki przybył przed paru laty do nas, w takiej biedzie, iż korzystał z pomocy „Imki". Nie ubliża to pracującej inteligencji, bo jej biedota, była dowodem niezapomnianej ofiarności i dowodem patrjotyzmu, oni bowiem pierwsi oddali biżuterję na legjony i żelaznemi obrączkami ślubnemi się szczycili, oni pierwsi zakupywali państwowe papiery i potracili bezzwrotnie całe oszczędności długich lat skromnego żywota, ale przecież nikt zrozumieć nie może, skąd inż. Sawicki, który tak niedawno korzystał z pomocy amerykańskiej, dziś posiada grunta, parcelę i willę? Aby na to pytanie nie odpowiadać, sprytny Sawicki szybko zmienił front i tesame anatema, które rzucał na obecnego premiera rządu, rzuca na swoich mocodawców z dawnej ósemki!

Bezkarność płodzi niemoralność.

Oto Duczymiński Franciszek, wójt z Wólki Wysockiej, pomocnik w dostawach inż. Sawickiego, ściągnął podwójne podatki, z budowy drogi nie zdał rachunku, za pracujących składki do Kasy chorych płaci funduszami gminnymi i dom „własny" wybudował z gminnych lasów, dziś bogacz, co prawda skompromitowany. Ze strony miarodajnych czynników postawiono wniosek na złożenie wójta z urzędu, aresztowania, ukrycia go w cieniach św. Brygidy, ale Duczymiński Franek, to wychowanek Sawickiego poszli do... Jedynki, a już Mikołaj Rey z Nagłowic pisał: „małe złodzieje wieszają, wielkim się kłaniają".

„Dziennik Lwowski" słusznie piętnował opisaną ohydę, dziś ściska im ręce i zadarmo wysyła organ „współpracy" bo współpracowali przy fałszowaniu aktu wyborczego i przeciw klasie pracującej.

„Klub" Stapińskiego.

WARSZAWA, 23. 3. (AW). Posłowie wybrani z listy nr. 14. Związku Chłopskiego J. Stapińskiego nie wejdą w skład „Jedynki" lecz zamierzają stworzyć własny klub, któryby się odnosił życzliwie do działalności rządu.

Za mało ludziska piją.

Jak wiadomo istnieje rozporządzenie, iż lokale restauracyjne winne stale posiadać na składzie 20 litrów fabrykatów monopolu spirytusowego.

W ostatnim czasie funkcjonarjusze Izby skarbowej przeprowadzili rewizje w kawiarniach, gdzie podają wódkę w kieliszkach. Stwierdzono wówczas, że właściciele tych lokali nie magazynują „monopolki", twierdząc że goście nie przepadają za tymi specjałami.

Wobec tego kawiarzy tych pociągnięto do odpowiedzialności.

Wczoraj jeden z nich współwłaściciel kawiarni „Louvre", N. Winnicki odpowiadał przed trybunałem sądu karnego dla spraw skarbowych, gdyż podczas kontroli znaleziono w kawiarni tej tylko 2 flaszki, zamiast 20 litr. bougout. Po przeprowadzonej rozprawie p. Winnicki został skazany na 50 zł grzywny.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 marca

W MAGISTRACIE oskarżyła policja za brak cen na towarach: Simona Bernarda, właściciela sklepu galanteryjnego przy ul. L. Sapiehy l. 5, oraz rzeźników Konstantego Fedorowicza i Konstantego Swaryczewskiego, oraz Teresę Niedzielską.

VI BRYGADA P. P. przeprowadziła wczoraj obiawę na ulicach miasta, w czasie której przytrzymano i osadzono w areszcie 7 ukrywających się prostytutek, oraz Leisora Frechtera zwanego „królem lwowskich alfonsów". Osobnik ten został odstawiony do sądu, jako oskarżony o stręczenie do nierządu.

DYREKCJA POLSKIEGO RADJA wprowadziła obecnie nadawanie wyników ciągnień Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej.

W ten sposób po każdem losowaniu wszyscy zainteresowani będą codzień szybko, już w kilka godzin po ciągnieniu informowani o jego wyniku. Ma to szczególne znaczenie dla mieszkańców prowincji, którzy jeszcze tego samego dnia będą wiedzieli, czy los im się nie uśmiechnął.

NIELEGALNE STACJE RADJONADAWCZE WE LWOWIE. We Lwowie i okolicy radjoamatorzy stwierdzili istnienie kilku nielegalnych stacji nadawczych. Niektórzy właściciele tajnych tych stacji rozmawiają z sobą w sprawach osobistych, inni wysyłają w świat produkcje muzykalno-wokalne, czasami zaś nadają odczyty o treści antypaństwowej. Dotychczasowe poszukiwania policji za temi stacjami pozostały bez rezultatu.

SAMOBÓJSTWO TRAGARZA. Wczoraj wieczór w realności przy ul. Pełtewnej l. 9 w ubikacji parterowej powiesił się tragarz Józef N., który zatrudniony był u kupca Chaima Gelbera, zam. w tej realności.

Przybyły na miejsce lekarz miejski po stwierdzeniu zgonu polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Nazwisko denata oraz powodu samobójstwa nie zdołano narazie ustalić.

ZMASAKROWANY PRZEZ AUTODOROŻKĘ. Wczoraj o godzinie 7-mej wieczór u wylotu ul. Słowackiego a Sykstuskiej dostał się pod koła autodorożki nr. 223 przechodzący jezdnią 39-letni Efroim Majdański, kasjer Tow. „Ben Izrael", zam. przy ul. Krasickich l. 18 a.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia rat. stwierdził, iż nieszczęsny doznał w dwóch miejscach złamania lewej nogi, oraz licznych obrażeń na głowie i całem ciele. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

POSKRAMIANIE DZIKICH INSTYNKTÓW. Wojciech Zaraciński, Kazimierz Dżurla i Kazimierz Szała ciężko pobili szofera autodorożki nr. 7181 Michała Wyrkę, oraz zbili w aucie kilka szyb, wartości 50 zł. Awanturników aresztowała policja.

Los ich podzielił Franciszek Góralewicz, który w restauracji Hermana Remera przy pl. Unji Brzeskiej l. 1 wywołał awanturę i połamał bilard, wyrządzając szkodę 600 zł.

Jan Pałyga, zam. w Kleparowie, został aresztowany za wypowiedziane pogróżki pod adresem post. Węglarza, iż przebije go nożem.

NIE MIELI „SZCZĘŚCIA". Simon Krimstock popełnił nieudałą kradzież portfelu z kwotą 130 zł. na szkodę Hermana Lipkiera, zam. przy ul. Szpitalnej l. 17. Poszkodowany przytrzymał bowiem kieszonkowca i oddał go w ręce posterunkowego.

Drugim „pechowcem" był Stanisław Czerski, który został aresztowany za kradzież pakunku, zawierającego lug, wartości 27 zł., na szkodę Leiby Rothsteina, zam. przy ul. Szkarpowej.

ZNÓW PĘKŁA KASA. Wczoraj w nocy jacyś kasiarze dostali się do biur ukraińskiej kooperatywy „Masłosojuz" przy ul. Kościuszki l. 1. Tam nieponie dokonali prawidłową „operację" na kasie ogniotrwałej. Tym razem trud włamywaczy nie był daremny, gdyż schowali do swych przepastnych kieszeń około 8 tysięcy zł., które znaleźli w tresorach rozbitej kasy.

Policja przypuszcza, że „robotę" tę dokonał zbiegły onegdaj z Brygidek znany kasiarz N. Sekuła. Poszukiwania za sprawcami włamania pozostały narazie bez rezultatu.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj popołudniu w ul. Kazimierzowskiej został potrącony przez wóz tramwajowy nr. „3", przechodzący jezdnią 63-letni Salamon Grzymałowicz. Jak się następnie okazało nieszczęsny doznał złamania kilku żeber, oraz obrażeń zewnętrznych. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło go w stanie groźnym do szpitala.

MIŁE STOSUNKI. Onegdaj po godzinie 6 wieczór na peryferjach Przemyśla 3 złodzieji kolejowych usiłowało wskoczyć do przejeżdżającego pociągu towarowego, w celu dokonania kradzieży.

Tego samego dnia o godz. 10 w nocy w tym samym celu 2 opryszków usiłowało dostać się do innego pociągu, przejeżdżającego przez Przemyśl. Konwojujący policjanci w obu wypadkach strzałami przepłoszyli złodziei, przyczem jednego z nich, Mikołaja Pasławskiego, ujęto i odstawiono do aresztu.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Leon Horbaczyński, zam. przy ul. Chocimskiej l. 3, doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania przy pomocy wyważenia drzwi. Łupem włamywacza padły 3 kapy pluszowe, 4 pary półbucików, ubranie i bielizna, łącznej wartości 1.500 zł.

Nieznany osobnik dostał się również do przedpokoju mieszkania ppułk. W. P. Józefa Urbanka, skąd skradł futro bobrowe, wartości 700 zł.

— **NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI** złożył tow. Drewniak 6 zł. jako otrzymane honorarjum asesora Sądu przemysłowego.

—:::—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3-ciej pop. „Straszny Dwór".
Sobota o 7'30 „Hamlet".
Niedziela o 12-tej w poł. „Don Pasquale".
Niedziela o 3'30 pop. „Upiory".
Niedziela o 7'30 „Hamlet".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o 8 wiecz. „Tylko Ty...".
Niedziela o 3'30 pop. „Dziewczę z puszty".
Niedziela o 8 wiecz. „Tylko Ty...".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 3'30 pop. „W Noc Świętojańską".
Sobota o 6 wiecz. „Szyller-Szkolnik" Wykład eksperymentalny.
Sobota o 8 wiecz. „Ta, która zwycięża".
Niedziela, o godz. 4. pop. „Ta, która zwycięża".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Ta, która zwycięża".
Poniedziałek, o 7.30. „Lekarz Miłości". Premjera.

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodowy (Sala Teatru Wilenczyków).

Sobota pop. i wiecz. „Mirale Efros".
Niedziela wieczór „Mirale Efros".

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Wyprawa Rasmussena do bieguna północnego". i dwie komedje: „Dyzio na plaży" i „Pies, jako zwrotniczy".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Przeznaczenie".
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów".
APOLLO: „Sonata Kreutzerowska".
PALACE: „Przyjaciel domu".
CHIMERA: „Władczyni Atlantydy".
AVENUE: „Szał młodości".
FATAMORGANA: „Ulicznica".
CASINO: „Djablica".
BAJKA: „Chang".

—:::—

„MORALNOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM" — „Scena Gwiazdy", korzystając z pozwolenia, otrzymanego od znanego i cenionego pisarza i poety, Ignacego Nikorowicza, wystawia tę jego komedję, pełną niefrasobliwego humoru i komicznych sytuacyj. — „Moralność przedewszystkiem", niedawno święciła tryumfy na scenie Teatru Wielkiego. Sam autor interesuje się szczerze tem śmiałem a zaszczytnem przedsięwzięciem „Sceny Gwiazdy". Przedstawienie odbędzie się dnia 25. bm. (niedziela) o godz. 7-mej wiecz. w sali „Gwiazdy", Franciszkańska 7. W przerwach koncert symfonicznej orkiestry „Gwiazdy" pod batutą kapelmistrza Kazimierza Abratowskiego. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, (Łyczakowska 11).

DLA DZIECI DAJE TEATR MAŁY dziś t. j. w sobotę, dnia 24-go b. m. o godzinie 3.30 popołudniu i jutro, w niedzielę 25-go o godz. 12-tej w południe, prześliczną bajkę W. Raorta: „W Noc Świętojańską".

SEANS EKSPERYMENTALNY SZYLLERA SZKOLNIKA, powtórzony będzie po raz ostatni dziś w sobotę dnia 24. b. m. o godz. 6-tej popoł. Z tego powodu początek wieczornego przedstawienia „Ta, która zwycięża" został przesunięty na godzinę 8-mą wieczór.

Niedziela, o godz. 12. w poł. „W Noc Świętojańską". Bajka dla dzieci W. Raorta.

Do członków T. U. R. i Z. N. M. S.

Lwowskie Organizacje Młodzieży T. U. R. wzywają Towarzyszki i Towarzyszy wszystkich Kół do wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. tow. Kazimierza Ślipki, który odbędzie się z Anatomji dziś w sobotę o godz. 4-tej popołudniu.

Zbiórka o godz. 2'30 w lokalu Organizacji, Rynek l. 8. **Zarząd.**

—:::—

Dziś wygłosi tow. K. Ernich: „W stuletnią rocznicę urodzin Henryka Ibsena", w lokalu Rynek l. 8, I. p.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK ROB. DRZEWNYCH „ZGODA", odbędzie w dniu 1. kwietnia o godz. 10'30 **Walne** Zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności ustęp. Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum ustęp. Zarządowi.
5) Wybór przewodniczącego, zastępcy i członków Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Członkowie jawcie się wszyscy. **Zarząd.**

Komunikaty.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE członków Stow. polskich rękodzieln. i przem. „Gwiazda" we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 1. kwietnia o godzinie 10-tej rano a w razie braku komplet. o tej porze, o godz. 11-tej rano przy jakimkolwiek komplecie, w dużej sali Stow., ul. Franciszkańska 7. **Irzyk Franciszek, prezes Preidl Eugenjusz sekr.**

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HIGJENICZNE. W niedzielę, 25. bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w Kinoteatrze „Marysienka" (pl. Smolki) odbędzie się II-gi wykład dra Władysława Ciepielowskiego z serji odżywiania p. t. „Racjonalne odżywianie i znaczenie jego dla zdrowia u dorosłych". Wykład ilustrują liczne przeźrocza.

WYSZEDŁ Z DRUKU REGULAMIN II. Marszu Zadwórzańskiego nakładem Związku Strzeleckiego. — Jest do nabycia w Okręgowej Komendzie Związku Strzeleckiego przy ul. Gródeckiej l. 69, I. p. od godz. 8—13 i od 16—20 w cenie 2 zł. dla członków, organizacyj P. W. i hufców szkolnych, zaś 5 zł. dla osób prywatnych.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOZOFICZNE. W sobotę, dnia 24. bm. odbędzie się o godz. 20-ej w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 282 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Jan Łukasiewicz wygłosi odczyt p. t. „Rola definicyj w systemach dedukcyjnych". — Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

POSIEDZENIE TOWARZYSTWA ANATOMO-ZOOLOGICZNEGO odbędzie się w sali IX Instytutu Zoologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza, dnia 27. bm. o godz. 18-tej. Porządek dzienny: St. Turnau: „Systematyczna teorja rozwoju i budowy ustrojów żywych Heidenhaina".

KURS KIEROWCÓW AUTOMOBILOWYCH. Izba przemysłowo - handlowa zawiadamia, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na kurs kierowców automobilowych, który rozpoczyna się dnia 1. kwietnia b. r. Wpisy przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno - przemysłowy Izby przemysłowo - handlowej ul. Bourlarda 5, II. p. w godzinach od 9-tej do 2-ej. popoł.

—:::—

„JEDNOŚĆ", Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy

Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością

zaprasza wszystkich członków na

DOROCZNE

WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się w niedzielę dnia 1-go kwietnia 1928 roku o godzinie 10-tej rano w sali Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" przy ul. Piekarskiej L. 18. I. p.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie sprawozdania z lustracji Związku Rewizyjnego.
3. Sprawozdanie Zarządu i zamknięcie rachunków za r. 1927.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Rozdział nadwyżki.
7. Wybory: a) 4 czł. Rady nadzorczej na lat 3
   2 „ „ na lat 2 i 1 czł. Rady nadz. na rok 1
   b) 2 członków zastępców Rady Nadzorczej
   c) wybór 3 członków Komisji rewizyjnej.
8. Wnioski i interpelacje.

Tomasz Telmany, sekretarz — Michał Chrystowski, przewodniczący.

We Lwowie, dnia 23 marca 1928.

L. 17/Pr/28.

KONKURS

Zarząd Kasy Chorych m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

lekarza ginekologa

Warunki konkursu:

1. Dyplom lekarski, uzyskany na jednym z Uniwersytetów w Polsce.
2. Conajmniej 2-letnia praktyka specjalistyczna.
3. Nieprzekroczony 40-ty rok życia.
4. Dowód obywatelstwa polskiego.

Bliższych informacji co do warunków konkursu udziela Naczelny Lekarz Kasy Chorych m. Lwowa, przy ul. Brajerowskiej 8. do dnia 15 kwietnia 1928 roku.

Za zarząd Kasy Chorych m. Lwowa

Dyrektor: Jan Szczyrek m. p. — Przew. Zarządu: Michał Chrystowski m. p.

KONKURS

na posadę **lekarza-stomatologa** w Powiatowej Kasie Chorych we Lwowie.

Wymagane:
1) Dyplom lekarza wszech nauk lekarskich.
2) Obywatelstwo polskie.
3) Prawo wykonywania praktyki lekarskiej.
4) 2 letnia praktyka szpitalna lub odpowiednia zawodowa.

Wynagrodzenie i czas pracy wedle umowy.

Podania do dnia 10 kwietnia br. należy składać w biurze Kasy ul. Królowej Jadwigi L. 4.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych we Lwowie:

Dyrektor: **T. Drzymuchowski** m. p. — Przewodniczący: **J. Königsfeld** m. p.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy 2. Telef. 19-87

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW HAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.